GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Przyjaciel Dziatek“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. ∴ ∴ do b. Kongresówki i Galicji 52 mk. ∴ ∴

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciołamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2, Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. **Olsztyn, na niedzielę 12. lutego 1922 r.** **Nr. 36.**

Ojciec św. Pius XI.

Prasa polska wita z wielką radością Ojca św. Piusa XI. Dzisiaj przytaczamy artykuł „Dziennika Poznańskiego“ w sprawie wyboru nowego Papieża.
Redakcja.

Radość przepełnia cały świat katolicki, że na Stolicy Piotrowej zasiadł nowy władca, symbolizujący w swem Dostojeństwie wiecznotrwałą, bo Boski początek mającą moc duchową Kościoła. Polska katolicka nie potrzebuje zapewniać, z jakiemi uczuciami wita wstępującego na tron Papieża. Najwierniejsza od swych historycznych początków córa Kościoła, kraj który tylokrotnie krwią i męczeństwem stwierdził przywiązanie do Wiary św. i do złączonej z nią kultury zachodu, może tylko zapewnić, iż radość wszystkich katolików jest podwójnie jego radością i że wzmacnia się pamięcią o posłannictwie, jakie spełniał Kościół w czasach katakumbowego niejako istnienia Polski, gdy na dalekich terenach naszej niewoli polskość i katolicyzm były synonimami, gdy pod caratem i pod Prusami wspólnie cierpiały, aby w zmartwychwstaniu naszem doczekać się wspólnego triumfu.

Szczególnym nadto tytułem do radości jest nam osoba nowego Papieża, tak niedawno jeszcze Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie. Jak najserdeczniejsze stosunki między Watykanem a państwem polskiem stanowią nietylko postulat uczucia, przepełniającego nasze dusze. Są one jednym z najdonioślejszych dla Kurji rzymskiej, a niezwykle doniosłym dla nas czynnikiem politycznym, który łatwo ocenić skoro się pamięta, że państwo nasze stanowi łącznik między wschodem a zachodem Europy, a temsamem między wschodem a zachodem kultury w naszej części świata. Wciśnięci między pruski protestantyzm a rosyjskie prawosławie, mając w swych granicach ludność różnych wyznań i obrządków, stajemy w dziedzinie wyznaniowej przed ważnemi żądaniami państwotwórczemi, które trzeba postawić i rozwiązać, a które łączą się najściślej z naszą siłą wewnętrzną, z wpływem zagranicznym i z naszem posłannictwem kulturalnem. Jeżeli w innych państwach problemy religijne stanowią moment ważny, lecz ograniczony do spraw wewnętrznych, to Polska ma przed sobą to samo zagadnienie, a raczej te same zagadnienia jako kwestję w wielkiej mierze zagraniczną, skoro się zważy na nasze sąsiedztwa i na wyzyskiwanie kwestyj wyznaniowych przez propagandę polityczną do jej separatystycznych niejednokrotnie celów. Prawie w chwili wyboru nowego Papieża hierarchja prawosławna w Polsce stawiła opór naszym zamierzeniom, aby jak najrychlej utworzyć państwową, od Moskwy niezależną cerkiew autokefalną — opór, miejmy nadzieję, przejściowy. Metropolita Szeptycki, którego irredentystyczna polityka ukraińska tak umiejętnie posługuje się kwestjami wyznaniowemi a tak przebiegle pozyskiwała watykański Sekretarjat Stanu swojemi mirażami, kontynuuje dalej swą agitacyjną a dyplomację naszą do przeciwdziałań zmuszającą objeżdżkę po obu półkulach. Polityka pruska usiłuje wyzyskać do swoich celów protestanckich obywateli polskich różnego obrządku, a nawet wciąga niemieckich katolików na naszych ziemiach w krąg swego burzycielstwa. Wszystkie te zamysły w większej lub mniejszej mierze ocierają się o politykę Watykanu która przy obejmowaniu swych olbrzymich zadań musi myśleć stuleciami i kontynentami, a przez nas, przez państwo polskie, winna być jak najdokładniej informowaną w duchu głęboko pojmowanych interesów Kościoła i w duchu ich zgody z naszemi własnemi konieczności.

Pod tym względem trudno wyobrazić sobie pomyślniejszą dla nas konjunkturę, niż wybór J. E. ks. kardynała Rattiego, do niedawna jeszcze bawiącego wśród nas i przeżywającego wraz z nami ostatnie chwili niewoli — oraz pierwsze, tak ciężkie początki państwowego odrodzenia. Ojciec św. zna stosunki nasze z autopsji, więc sam będzie dla Sekretarjatu Stanu źródłem najlepszych o Polsce informacyj, a mądrość jego i doświadczenie będą mogły na tej podstawie faktycznej rozciągnąć kontrolę nad wszystkiemi wskazówkami i głosami z zewnątrz, jakie do Watykanu napływają, a tak często usiłują zekształcić rzeczywistość dla polityki, która z interesem Kościoła mało ma wspólnego, a za to interesom naszym przeciwdziała. Są wszelkie dane, że na Stolicy Apostolskiej zasiądzie w osobie Piusa XI Papa optime informatus co do Polski, a to jest głównym, jeżeli nie jedynym warunkiem, aby współdziałanie między naszem ministerstwem spraw zagranicznych a watykańskim Sekretarjatem Stanu ułożyło się na pożytek Kościoła i Polski, zwłaszcza, że nasz obecny poseł przy Watykanie miał sposobność zadzierzgnąć z dzisiejszym Ojcem św. stosunki polityczne i osobiste jeszcze w Warszawie, co w znacznej mierze ułatwi zadanie, powierzone jego dyplomatycznemu talentowi i wyrobieniu.

Jeżeli bowiem idzie o politykę, to wspólność interesów między Polską a Sekretarjatem Stanu będzie zawsze jasną dla obu stron, jeżeli rząd nasz i jego watykański reprezentant będą umieli sparaliżować zabiegi tych, którzy usiłują przedstawić potrzeby Kościoła w duchu niezgodnym z rzeczywistością, aby ten rozmyślnie błędny pogląd przeciwstawiać naszym koniecznościom państwowym. Pokój wyznaniowy stanowi dla nas jeden z najważniejszych elementów porządku wewnętrznego a temsamem mocarstwowego na przyszłość rozwoju. Rozumie to np. bezpłodna w swych państwowych zamierzeniach lecz płodna w nienawiść i negację irredenta ukraińska, która chce wziąć Unję za podstawę swego nacjonalizmu i uczynić z niej nóż do odcięcia naszych kresów, a tymczasem wpłątać nas w zawikłania z narodem rosyjskim przez swą rzekomo wyznaniową a w istocie polityczną propagandę.

Jest to najcharakterystyczniejszy może przykład, z jaką celową błędnością informowany jest Watykan o religijnych możliwościach bliskiego Wschodu na chwilę obecną. Echa tej pozornie religijnej a w istocie antypolskiej kampanji odzywają się w całym świecie. Nie tak dawno wybitny działacz polityk katolicki francuski, p. Denys Cochin występował w prasie paryskiej przeciw tworzeniu nowych cerkwi autokefalnych przez »nowe małe państwa« i wzywał przyszłego Ojca św, aby »nie dał się zatrwożyć tem, iż ma tak wiele dusz do pozyskania«. Przed paru dniami mgr. Migone, który do ostatka czuwał przy łożu zmarłego Papieża, oświadczył w »Mattino«, że jeszcze dziesięć lat, a Benedykt XV zjednoczyłby wszystkich chrześcijan »na zasadzie nieograniczonej uniwersalności Kościoła«. Per vos. Rutheni, orientem convertendum spero! Informować Watykan o istotnych stosunkach prawosławia, zapobiegać łudzeniu polityki kościelnej i wyzyskiwaniu jej do celów pobocznych i przeciw nam, tak jak w gruncie rzeczy przeciw interesom Kościoła się kierującym, oto zadanie naszej dyplomacji, któremu łatwiej będzie sprostać, gdy na Stolicy Piotrowej zasiadł Papież, który przyjmował święcenia biskupie w archikatedrze św. Jana, a najazd bolszewicki na Warszawę przetrwał na Swem warszawskiem stanowisku.

Uczuciem najgłębszej synowskiej czci i niezmiennej nieugiętości w Wierze św. wita Piusa XI Polska katolicka i zawsze wierna, Ojczyzna tylu Świętych i męczenników. A wolno jej też wyrazić nadzieję, że Pontyfikat Jego, który niezawodnie otworzy dla Kościoła nową, jeszcze świetniejszą erę rozwoju, będzie i dla naszego narodu epoką umocnienia i twórczej współpracy między Kościołem, a państwem. (n.)

Przegląd polityczny.

Polska.

Konwencja handlowa polsko-francuska.

Paryż. (PAT. Havas.) Konwencja handlowa francusko-polska wejdzie w życie w 8 dni po zawiadomieniu rządu francuskiego o jej przyjęciu przez Sejm polski. Główne postanowienia w sprawie taryf celnych są następujące: Co się tyczy towarów francuskich, przywożonych do Polski, Francja otrzyma zniżkę w polskiej taryfie celnej dla artykułów, które ją głównie interesują. Zniżka ta przedstawia się następująco: towary importowane z Francji do Polski korzystają z klauzul dla narodu najbardziej uprzywilejowanego i z największych udogodnień taryfowych. Te same ulgi przyznaje się towarom, importowanym z Francji, lecz pochodzącym z kolonij, a przywożonym do Polski za pośrednictwem towarzystw francuskich, lub polskich. Cenne artykuły francuskie, wina, likiery, biżuterja itp. będą korzystały z ulg do 50 proc. Co się tyczy importu Polski do Francji, to pewne artykuły polskie, jak ziemiopłody, nafta, itp. będą korzystać z najniższych taryf celnych. Prócz tego około 40 artykułów w umowie wyszczególnionych może być wwożone do Francji ze zniżką celną. Osobny artykuł konwencji przewiduje zaprowadzenie świadectw pochodzenia towarów, co ma na celu zabezpieczenie, aby z ulg powyższych korzystały wyłącznie towary pochodzące z jednego z obu krajów. Inne postanowienia układu regulują sprawę spółek i towarzystw francuskich i polskich, którym przyznają się ułatwienia oraz zabezpieczenia na zasadzie wzajemności.

Osobny artykuł reguluje sprawę uchodźców przyczem Polska otrzymuje się do przyznawania jak największych ułatwień dla emigrantów, przewożonych pod flagą francuską. W końcu konwencja postanawia, iż towary francuskie, składane tymczasowo w Polsce z przeznaczeniem do tranzytu przez Polskę lub też do eksportu, są wolne od cła. Niektóre przedmioty, jak to samochody, wina, alkohole, itp. mają jeszcze zabroniony wstęp do Polski. Dla tych przedmiotów poselstwo polskie w Paryżu udzielać będzie pozwoleń na przywóz w obrębie przyznanego kontyngentu na warunkach, o których bliższych informacyj udziela polskie min-stwo handlu i francuski urząd dla handlu zagranicznego.

Klub angielsko-polski w Poznaniu.

Poznań. PAT. Staraniem konsulatu brytyjskiego w Poznaniu utworzony tu został miejscowy komitet, mający na celu założenie klubu angielsko-polskiego.

Linja telefoniczna Warszawa-Lwów.

Warszawa. PAT. Ministerstwo Poczt i Telefonów oznajmia, iż oddane została do użytku publicznego druga linja telefoniczna Warszawa—Lwów.

Z posiedzeń Sejmu wileńskiego.

Wilno. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu komisji politycznej dla spraw pasa neutralnego wyłoniono 3 referaty: 1) w sprawie wyborów w pasie neutralnym, 2) w sprawie pasa między t. zw. linją Piłsudzkiego a linją faktycznego posiadania przez armję polską w roku 1920, 3) w sprawie Polaków, zamieszkałych na Litwie kowieńskiej. Komisja bada na razie szczegółowo materjał w sprawie wyborów, przeprowadzonych w pasie neutralnym.

Wilno. Komisja regulaminowa przyjęła w drugiem czytaniu projekt regulaminu, obowiązującego na razie jako tymczasowy. Nie przeprowadzając zasadniczych zmian. Kierownikiem kancelarji sejmowej mianowany został p. Landsberg.

Równouprawnienie żydów.

Warszawa. (PAT). Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o zniesieniu przepisów prawnych, ograniczających równouprawnienie żydów w byłym zaborze rosyjskim.

Curie-Skłodowska członkiem akademji medycznej.

Paryż. PAT. (Havas). Należy uważać za rzecz zupełnie pewną, iż pani Curie-Skłodowska będzie obrana członkiem akademji medycznej. Odbędzie się to w dniach najbliższych.

Odznaczenie króla Alberta.

Poseł polski w Belgji, Sobański, w asystencji sekretarza na uroczystej audjencji wręczył królowi belgijskiemu, Albertowi, order Orła Białego.

Uroczystość ta miała charakter wyjątkowo serdeczny. Król mówił o Polsce z rzadką znajomością rzeczy i z wielką życzliwością.

Niemcy.

Rozbrojenie Niemiec.

Paryż. PAT. (Havas). Gen. Nollet przedłożył Izbie sprawozdanie, z którego wynika, że rozbrojenie

Niemiec uczyniło dalsze postępy. Zniszczono przeszło 40 500 armat, 4 500 000 broni ręcznej, około 17 tysięcy samolotów itp.

Bezrobocie w Niemczech.

Berlin. Bezrobocie w Niemczech, które w miesiącach październiku i listopadzie zeszłego roku wynosiło 150 000 osób, wynosi teraz już 164 000 osób bez zajęcia.

Ludendorff zamierza wyjechać do Południowej Ameryki.

Berlin. Ludendorff zamierza w następnych dniach odbyć dłuższą podróż do Ameryki południowej, a mianowicie do Argentyny i Chily.

Czecho-Słowacja.

Powszechny strajk górników w Czechach.

Praga. PAT. Powszechny strajk górników trwa. Ogółem strajkuje 135 000 górników. Spokój dotychczas nigdzie nie został zakłócony. Akcja pośrednicząca rządu, zmierzająca do zlagodzenia sporu między związkiem górników a pracodawcami, nie doprowadziła do pomyślnego rezultatu.

Ameryka.

Podpisanie traktatu morskiego.

Waszyngton. PAT. (Havas.) Na wczorajszem publicznem posiedzeniu konferencji w sprawie rozbrojenia, każda z delegacyj podpisała wszystkie przyjęte traktaty. Po ceremonji podpisania przybył na konferencję prezydent Harding, który w przemówieniu dał wyraz radości i podniósł doniosłe znaczenie przeżywanej chwili. Prez. Harding zaznaczył w końcu, iż konf rencja waszyngtońska jest wyrazem zbiorowego wysiłku narodów świata, który pozostawi trwałe ślady i wyda nieaawodnie obfite owoce.

KRONIKA.

Olsztyn, 11 lutego 1922

Kalendarz na poniedziałek: Katarzyny.
Wschód słońca o g. 7,17; zachód o g. 5,17.

— Nie wolno nam milczeć. Od pewnego czytelnika naszej »Gazety« odbieramy pismo następujące: "Czytałem bardzo wiele w „Gazecie" o germanizacji i chciałem w tej sprawie także kilka słów napisać. Jednej z ostatnich niedzieli miałem zamiar z dziećmi mojemi dorosłemi zagrać w karty, w tak zwanego »mauszla«, Jeden z moich synów zagrał jedną kartę i mówi »Vater«, zagrał drugą i mówi »Sohn«, potem trzecią »und heiliger Geist«. To mnie mocno zatrwożyło i oburzyło i pytam się synów: »Kto was tak nauczył, przecież ja po niemiecku nie mówię i w domu tylko po polsku mówimy.« Na to odebrałem odpowiedź, że to jeden z kolegów tak mówi i to syn zgermanizowanych polskich rodziców. A więc przy kartach nadużywa się bluźnierczo imienia Trójcy Przenajświętszej. Czy coś podobnego u Polaków się kiedyś zdarzyło? Widzimy jasno do czego prowadzi nas germanizacja. Nasi księża katoliccy powinni nietylko zachować nasze kazania i nabożeństwa polskie, ale powinni dbać o dzieci nasze, udzielać im nauki religji w polskim języku i uczyć szacunku dla języka ojczystego. Pamiętajcie Księża, że germanizacja to protestantyzacja. G.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Dzisiejszy targ był nieco ożywiony. Za masło płacono 35—40 mk. za funt Jaj wcale nie było. Za gęsi zabite żądano 19 mk. za funt, za kury zabite 15 mk. za funt Wołowinę sprzedawano po 13—14 mk. za funt, cielęcinę po 12—13 mk., wieprzowinę po 18—20 mk., słoninę po 22 mk. za funt. Ryb było dziś znowu mało, płacono 3—12 mk. za funt. Za kapustę żądano 3,50 mk., za marchew 2 mk. za funt.

* **Braunsberk.** Izba karna w Barsztynie skazała służąca Br. z Modlainen za oszustwo i sfałszowanie dokumentów na 6 miesięcy więzienia.

Z Powiśla.

* **Kwidzyn.** Robotnik Karczenowski z Kwidzyna, który uciekł przed niedawnym czasem z domu karnego w Wartemborku został wczoraj w domu rodziców aresztowany. Aresztowany ukrywał się w szopie.

* **Neuhöfen.** (!) Przed kilku dniami aresztowano robotnika E. stąd, podejrzanego o kradzież popełnioną w mieszkaniu p. Küstera w Neuhöfen (!).

* **Elbląg.** Swego pracodawcę okradł 18-letni uczeń ślusarski Fr. Rutkowski z Elbląga. W wieku 13 lat oddany został do zakładu wychowania przymusowego, z którego przed niedawnym czasem powrócił i wstąpił w naukę ślusarstwa do tutejszej fabryki samochodów. Tutaj skradł 60 klg. benzyny itd. Sprzedawszy skradzione rzeczy przetrwonił pieniądze w teatrach itp. Dalej skradł Rutkowski szoferowi Görkiemu 85 mk a Streitzemu 600 mk. Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia. 24 letni piekarz p. Neudamm z Elbląga żył od dłuższego czasu wyłącznie z kradzieży. Grał on zwykle rolę wytwornego kawalera, chodził często z narzeczoną do teatru i brał tam pierwsze miejsca. N. okradał kasy sklepowe. Sąd ławniczy w Elblągu skazał go na 8 miesięcy więzienia. — Robotnika J. Semmet z Tolkomit skazała tutejsza Izba karna przed kilku dniami na 4 miesiące więzienia a matkę jego na tydzień więzienia. Oskarżony włamał się kilkakroć do pewnego młyna i skradł z czasem 30 centnarów zboża, które przechował w mieszkaniu matki i karmił niem świnie.

* **Malbork.** Właścicielowi młyna W. skradziono onegdaj z sań worek z śrótem. Policja aresztowała pewnego podejrzanego o kradzież człowieka, który się jednak nie przyznał do winy.

Z Mazur.

Orłód. Pożary w mieście i w okolicy mnożą się w zastraszający sposób. Przed kilku dniami spalił się w Treuwaldzie dom mieszkalny p. L. Straż pożarna, pomimo wielkich trudności przy gaszeniu z powodu silnego mrozu, zapobiegła rozszerzeniu się ognia. Szkoda jest wielka.

Rozmaitości.

Mężczyzna, który do 33 roku życia nie widział kobiety

Pisma amerykańskie opowiadają historję następującą: Oto niejaki Gillis, młody farmer w stanie Nebarska, dożył 33 go roku życia, nie mając pojęcia o istnieniu kobiety. Jego ojciec, bogaty niegdyś kupiec w Chicago, pojął za żonę aktorkę, której zabronił dalszego występowania w teatrze. Po urodzeniu się dziecka, aktorka opuściła swego małżonka i powróciła na scenę.

Opuszczony małżonek zerwał z ludźmi i zamieszkał w jakiemś odludnem ustroniu. Zakupiwszy w okolicach Nebraski fermę, oddał się całkowicie wychowaniu swego synka. Do tego ustronia nie dochodziły ani książki, ani dzienniki. Na całej fermie nie było ani jednej kobiety. Nietylko nie przyjmowano służących, mających żony lub córki, ale zabroniono im nawet pod grozą utraty służby rozmawiać o kobiecie. Słowo kobieta było zakazane. W ten sposób chłopiec rósł, nie domyślając się, że na świecie istnieją zdradliwe stworzenia, zwane kobietami. Kiedy syn skończył 33 lata — ojciec go osierocił. Uprzedzony o tem notarjusz wysłał swego reprezentanta do fermy, ażeby zapoznać spadkobiercę z testamentem zmarłego ojca.

Dziwnem zrządzeniem losu tym reprezentantem była kobieta. Nieszczęśliwy samotnik, ujrzawszy kobietę, niepomiernie się przeraził i pospieszył ukryć się tak, że go tylko z trudem odszukano.

Przypuszczalnie strach jego przed kobietami szybko zamienił się w zgoła inne uczucie.

Ślub przez telegraf.

»New York World« donosi o następującym oryginalnym, iście amerykańskim obrządku ślubnym: Niejaki Mabs z Nebraski zaręczył się w czasie wojny we Francji z panną Hahn. Ustawy amerykańskie zabraniają jednak pannom przyjazdu do Ameryki. Wobec tego urzędnik stanu cywilnego zawołał do siebie narzeczonego i otrzymawszy od niego zgodę na zawarcie ślubu, wysłał do narzeczonej depeszę z zapytaniem, czy chce ona zostać żoną Mabsa. Panna Hahn odpowiedziała telegraficznie twierdząco, wobec czego urzędnik spisał akt ślubny i wysłał go do Francji, umożliwiając przez to pani Mabs wyjazd do Ameryki.

Okropności głodowe w Rosji.

»Les dornieres Nouvelles« pisze: Iskrówka sowiecka podaje szereg wstrząsających grozą faktów z życia ginącej z głodu ludności w Rosji sowieckiej.

Przytaczamy najbardziej charakterystyczne z nich:

W Pugaczowie gub. Samarskiej władze aresztowały dwie kobiety, które wpadły do chaty, zarąbały, ugotowały i zjadły umierające staruszki

W Bolszowie pow. Pugaczewskiego ajenci czerezwyczajki przynieśli do zarządu powiatowego ugotowane mięso ludzkie, którem żywiło się 10 rodzin w ciągu kilku miesięcy. Ludzie ci wykopywali stale trupy ludzkie z cmentarza.

W republ. baszkirskiej ludzie zbierają na ulicy nawóz koński, wędzą go i chciwie zjadają

W gub Symbirskiej chłopi żywili się badylami ostu i wodnemi roślinami, obecnie jedzą już kał ludzki.

W gminie ilińskiej pow. nowo-nikołajewskiego



Kuba z pod Wartemborka gada:

Gadałem wama w „Gościu", w „Gospodarzu", a teraz mnie wygnano do „Gazety". Nie wiem czemu, ale podobno redaktor za mało papieru mają, a mu szą wystarczyć. Jek papier będzie, to mam gadać znowu w „Gospodarzu" lub w „Gościu". A zresztą czy ja wiem? Z tego redaktora to mądrym być czasem nie można. Czasem smutny jek gdyby mu baba jaka rozum pomieszała, to znowu wesoły. Niejedni mówią, że pan redaktor już mają białkę, ale gdzie? Ja jej nigdy jeszcze nie widziałem.

Ale bo też z temi babami to skaranie. Byłem i ja na tyatrze w Olsztynie i byli tam nie tylo chłopy, ale i babów siła, a wszystko fejn. Mówię wyraźnie, że wszystkie były fejn. Tyjater był piękny. Pierwsza sztuka mi się udała i druga także. Nie będę nikogo wychwalał, ani wyróżniał, bo pan redaktor powiadają, że wszystko, co ja napiszę to na nim się skrupi. A więc w pierwszej sztuce wszystkie babska dobrze grały, dobrze grali także chłopy, mianowicie stary szewczyna, którego niesłusznie za Kubę z pod Wartemborka uważano. Zaręczyny mi się udały A „Słowik"? Także. Słowik śpiewał prześlicznie. Tu atoli znowu panie redaktor zróbta punkt. Chciałem wiecej pisać, ale nie mogę już ze względu na p. redaktora. A jednak ten słowik . . . Panie redaktor, zróbta trzy punkty.

Cóż pisać? Polityki za wiele. Zastrejkuje jak ko lejarze. O babach pisać? Już widzę jek się pan redaktor krzywią. Ale przecież o czemś pisać trzeba..

Cóż to właściwie jest baba? Otóż baba to jest takie stworzenie, to także człowiek i to taki człowiek jek chłop. Ma dwie nogi, dwie ręki, dwa ślipy, ma nos, no i gębę, czasami nieco wielką. Baba różni się od chłopa długimi włosami, a krótkim rozumem. Ale ten krótki rozum to jej wystarcza, ale tylo do tego, co nie potrzeba. Baby są rozmaite. Są baby tak zwane fejne, co mają gładkie gęby, są baby bez gładkich gębów, ale przyciągające, są baby niepiękne, słowem pomiędzy babami napotyka się najrozmaitszy kaliber. W babach co mają gładkie gęby siedzi zwykle — powiem delikatnie — kusiciel. W takich babach on sobie mieszkanie obiera i używa ich do swoich celów, jak powiada przysłowie, że „gdzie dj... nie może, tam babę poślę". . Są baby niežonate, czyli frajliny i są baby żonate, wdowy itd. Do babów nieżonatych możesz iść w rajby, możesz kosza dostać, lub też możesz ją nią wyjść za mąż. Baby żonate są tylo dla swoich mężów, których kochają, miłują jek djaski. Niektóre kochają swych chłopów tak bardzo, że płakają jeżeli chłop na inną choć spojrzy. A przecież na piękne kwiaty patrzeć każdemu wolno. Baby z gładkiemi gębami mają często bardzo wielkie syrce, wmieści się tam często więcej chłopów jak jeden. Z takimi babami trzeba być jednak ostrożnym, i takiej baby z fejną gębą, czy tam sznupką, czy też jak inni mówią twarzyczkę chłop najmądrzejszy nigdy mądrym nie będzie. Tak baba z pomocą kusiciela używa różnych kunsztów czarodziejskich i czasami poglupi nietylko mądrego ale nawet starego chłopa Po ślipach i zachowaniu się baby nigdy nic nie zmiarkujesz. Czasem myślisz, że ona ci rada, a ona się z ciebie wyśmiewa. Czasami cię przysięga, ażeby cię potem odepchnąć. A więc chłopie, bądź ostróżnym z babami. Kto się na kwestiach europejskich ie zna, ten niech sobie lepiej z babami da zupełnie spokój. A wyśta, któryśta jeszcze pokus babskich nie zaznali, to lepiej ich wcale nie zaznajta.

Baba . . . ale dajta spokój panie redaktor, pozwólta mi gadać o babach. Niki głowy p. redaktorowi nie ta urwać nie może. A jeżeli pan redaktor mają białkę, to niech pilnują swojej białki, a nie wtrącają nosa do mojego gadania. A więc baba to pokusa, to rzecz niedobra. Ja z moją babą z Powiśla już także zerwałem, na wesele jej siostry nie pojadę, ona się na mnie pogniewa, no i koniec. Przecież ja chłop, nie baba, ja baby wcale nie brukuje, ja się bez baby obejdę. Na pamiątkę po mnie podaruję jej order podwiązki, którą dostałem od p. Lloyd George. Sam zaś zaśpiewam sobie:

Kiedy chce to mogę wyjść
Kiedy chce to mogę przyjść
Niema to jak kawalerski stan
Człek sobie żyje jak pan.

A baba, gdzieżeś to był
Coś jadł, coś robił, coś pił
Więc chłopie, ot babę masz
Oj chłopy smutny stan wasz.

Na inne nie patrzał już
Spuść oczy i ręcki złóż
Niema to jak kawalerski stan
Człek sobie żyje jak pan.

No, a teraz dosyć o tych babach.

A Słowiczek? . . . . . Panie redaktor zróbta cztery punkty, bo widzę owtego belana Anglika. Aaaaa.... pójdę spać.

Idź lepiej spać Kuba, a nie bredź:
Już idę, pozdrówta »finansamt".

Pozdrówta wszystkie baby, które były w niedzielę na tyjatrze. Wszystkie . . . , a wydrukajta tylo, wszystkie i to wyraźnie, aby każda baba czytać mogła. A nie wińta pana redaktora za to co ja piszę, on za moje gadanie tylo prawnie, przed sądem odpowiada, ale nie przed babami. A za to co pan redaktor gada lub pisze, ja także nie odpowiadam, ani przed sądem ani przed babami. Pan redaktor robi swoje i ja swoje, a teraz zróbta punktów dziesięć . . . .

Aaaaa! Spać mi się chce . . .
Idźcie precz odemnie — kusicielki!

Wasz Kuba z pod Wartemborka.

matki, nie mogąc patrzeć na męczące się z głodu dzieci — zabijają je.

W okr. noworosyjskim matka wrzuciła kilkoro dzieci do morza, nie mogąc ich wyżywić. W pow. odeskim głoduje 70 tys. osób. W pow. melito polskim padło z głodu 17 tys koni, 5500 szt. bydła, 1000 nierogacizny i owiec. Pozostały inwentarz idzie na rzeź. Zabito 12 tys. wołów, 27 tys. świń, 26 tys. owiec.

Funt chleba w Eupatorji kosztuje 50 tys, rb. Po ulicach wałęsają się tłumy umierających cyganów. Rabunki w dzień i w nocy są zwykłem zjawiskiem. Obdarci czerwono armiejcy zdejmują wieczorem ubranie z każdego przechodnia, który się ukaże na ulicy. 25 proc. domów stoi bez okien i drzwi, zabranych na opał.

W Ekaterynburgu zarejestrowano w grudniu 208 urodzin i 615 wypadków śmierci.

Przemysł i handel.

Przemysłowiec amerykański o stanie ekonomicznym Polski.

Mr. Samuel M. Vauclani, naczelny dyrektor zakładów Baldwina w Filadelfji »The Baldwin Locomotive Works of Philadelphia« — odbył podróż po Europie, w celu zaznajomienia się ze stanem ekonomicznym państw europejskich. Zatrzymawszy się w drodze powrotnej w Paryżu, udzielił interwieniu współpracownikowi »New York Herald'a«. W wywiadzie tym między innemi powiedział o Polsce, co następuje:

»Wielkie wrażenie wywarł na mnie postęp, jaki spotkałem w Polsce. Według mego zdania, Polski przeznaczeniem jest stać się jednym z wielkich narodów Europy. W chwili obecnej posuwa się Polska w tempie pośpiesznem do stanu normalnego. Jej rząd nabiera siły z dnia na dzień. Sytuacja w dziedzinie płacy jest świetna. Wartość jej znaków obiegowych wzrasta stale. Wszystko, czego Polsce potrzeba aby dojść do normy, to trochę czasu i nieco kapitału zagranicznego. Gdy te dwa czynniki wejdą w grę, to Polska — wobec swego położenia geograficznego pomiędzy Rosją a Europą zachodnią, i wobec faktu, że zajmuje ona gościniec pomiędzy Bałtykiem a morzem Czarnem — może być pewną swej przyszłości. Ma ona dostęp do rumuńskich dróg kolejowych i portów morskich, a jej węgiel i żelazo wystarczy na długo. Jej przemysł drzewny może być ewentualnie wzięty także za czynnik bardzo poważny. Oczywistem jest, że w obecnej chwili dla wzmocnienia gospodarczego położenia, potrzebnem jest w Polsce podjęcie handlu pomiędzy Rosją a Zachodem. Eksport Polski atoli już teraz wzmaga się pośpiesznie a stanowczość, patrjotyzm i skrzętność narodu prowadzą Polskę stale wzwyż, ku pomyślności«

Gdańsk a przemysł polski.

Przed kilku dniami odbyło się w Gdańsku zebranie, zwołane przez towarzystwo eksporterów i importerów gdańskich i wydawnictwo czasopisma »Der Osten«, na którem redaktor naczelny tegoż pisma, dr, Peiser, wygłosił wykład na temat przemysłu polskiego. Referent omówił dokładnie rozwój przemysłu polskiego przed wojną, jego zniszczenie w czasie wojny oraz obecną odbudowę, poczem wskazał na ogromne trudności, z jakimi przemysł polski dotąd musi walczyć, a mianowicie spadek waluty, 8 godzinny czas pracy, brak węgla i środków komunikacyjnych, a przedewszystkiem utrata dawnych rynków zbytu. Przyszłość polskiego przemysłu przedstawia się jednak pomyślnie ze względu na ogromne przyrodzone bogactwa Polski oraz z powodu odzyskania G. Śląska. Przemysł polski rozwinie się znacznie, skoro tylko rząd polski przez zawarcie układów handlowych odzyska dawne rynki zbytu. W dalszym ciągu referent oświadczył, że dotychczasowe próby kupiectwa gdańskiego w kierunku nawiązania stosunków z przemysłem polskim się nie powiodły, a przyczyną tego jest niedostosowanie się przemysłu polskiego do rynku gdańskiego i jego potrzeb. Mówca, który poznał przemysł polski naocznie, jest przekonany o możności nawiązania stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Gdańskiem, skoro tylko kupiectwo gdańskie będzie miało możność wejścia w kontakt bezpośrednio z przemysłem polskim.

Literatura.

Stenografja

Nakładem Leona Wicher w Warszawie, ul Chmielna 35 wyszedł z druku podręcznik stenografji narodowej polskiej z wzorami i dokładnemi objaśnieniami dla uczących się bez pomocy nauczyciela. Podług tego podręcznika może każdy u siebie w domu nauczyć się stenografji tak, że po przyswojeniu sobie niektórych skrótów fachowych będzie w stanie objąć posadę stenografa w biurze handlowem, jak również spisywać wykłady w szkołach, wygłaszane mowy na zebraniach i t. p. Cena podręcznika wynosi 800 marek polskich, przyczem każdy nabywca, który nie w stanie będzie sam się nauczyć, otrzyma od autora **bezpłatne** lekcje aż do zupełnego nauczenia się. Zamiejscowi otrzymają lekcje listownie. Po ukończeniu nauki uczący się otrzyma odpowiednie świadectwo.

Od redakcji.

Pan K. Fr. w Grudziądzu. Redaktor dziękuję za wyrazy uznania dla jego pracy. Szan. Panu i Warmjakom tamtejszym zasyłamy serdeczne pozdrowienie.

S. M. „Jeszcze się nie urodził ten, któryby wszystkim dogodził". Prawo do krytyki ma jedynie ten, który współpracuje. Razem, wszyscy do jednego celu dążyć powinniśmy, każdy podług swoich zdolności powinien pracować, natenczas uzyskamy nietylko prawa nasze, ale szacunek nawet u nieprzyjaciół.

Pan J. Fr. w Dortmundzie. W sprawie tej niech się Pan uda do najbliższego Konsulatu polskiego listownie lub może osobiście.

Pan J. W. w N. W sprawie tej radzimy Panu zasięgnąć informacji w biurze Zw. Polaków w Sztumie lub też w Konsulacie polskim w Kwidzynie.

Pani E. w Neu-Köln. Korespondencję zużyjemy w naszej „Gazecie".

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna

Być w drodze bez grosza, to rzecz przykra. Ale Patryk nie żałował wydatku, bo był rad, że między rybakami zgodę przywrócił, i że może ową pyszną rybę wolnością obdarzyć. Zaraz ją też wpuścił napowrót do morza.

Wdzięczna ryba wytknęła przed odpłynięciem głowę z ożywczej toni i zapewniwszy Patryka o swej wdzięczności, przyrzekła mu również pomoc w potrzebie, byleby się do niej o nią zgłosił.

Rybacy zapytali teraz Patryka, dokąd właściwie dąży. Gdy zaś im cel swej wędrówki wyjaśnił, wdzięczni rybacy wskazali mu wtedy w dalekiej odległości wyspę, na której stał olbrzymi zamek monarszy. Tam — jak mówili — żyje złotowłosa córka królewska a gdy raniutko czesze swe bujne złote włosy, bijące z nich światło rozlewa się po niebie i morzu. Przewieźli go nawet w swej łodzi na ową wyspę, gdyż i najlepszy pływak nie zdołałby tak daleko dopłynąć.

Rybacy dali Patrykowi też radę, aby dobrze uważał, żeby tę prawdziwą złotowłosą księżniczkę rozpoznał. Bo król ojciec posiada aż dwanaście córek, a tylko jedna z nich ma złote włosy.

Z pomocą rybaków dostał się nasz wędrowiec szczęśliwie na ową wyspę.

Serce Patrykowi biło silnie, bo nadeszła teraz stanowcza godzina, od której losy jego zawisły. Gdy jednak przypomniał sobie, że z tylu stron przyrzeczone mu skuteczną pomoc, wstąpiła weń znowu otucha.

Poszedł z odwagą wprost do zamku królewskiego, który czarodziejski przedstawiał widok, gdyż był cały z kryształu a wśród jasnych promieni słońca lśnił złocistą barwą.

Słudzy zaprowadzili obcego przybysza przed oblicze monarchy.

Patryk złożył mu niski pokłon i w skromny sposób poprosił o rękę jego złotowłosej córki dla swego własnego króla i pana.

Król był tą prośbą niemało zdziwiony, lecz przyjął gościa dość grzecznie. Co więcej, obiecał mu nawet spełnienie jego prośby. Ale stawił mu następujące trzy twarde warunki. Jednak nie odrazu, lecz codziennie jeden nowy."

Najprzód miał odszukać i przynieść do pałacu kosztowny pierścień, który księżniczka podczas kąpieli w morzu zgubiła.

Patryk stanął wnet nad brzegiem morza. Ale było ono w tem miejscu tak głębokie, że mimo przejrzystej wody, dna nie zdołał dojrzeć.

Westchnął biedak i pomyślał, że przydałaby mu się teraz pomoc owej złotej ryby, którą świeżo wolnością obdarzył.

Ledwie ta myśl przyszła mu do głowy, a oto coś w wodzie zabłyszczało. Było to owa pożądana ryba i zapytała czego potrzebuje?

— Mam wydobyć z głębiny złoty pierścień, który księżniczka zgubiła, — a nawet dna morskiego dojrzeć nie jestem stanie.

— Na to odrzekła wdzięczna ryba:

— Dopiero przed chwilką spotkałam szczupaka. Ten miał na płetwie złoty pierścień. Zaczekaj tylko moment a zaraz ci go przyniosę.

(Ciąg dalszy nastąpi.).



Przyjaciel Dziatek

Dodatek tygodniowy do „Gazety Olsztyńskiej" i „Gazety Polskiej"

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Gronit.

Dopuście dziatkom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie

Nr. 6	Olsztyn, dnia 11. lutego	R. 1922

Papież Pius XI.

Były nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Polsce, kardynał Ratti obrany został Ojcem św.

Niech żyje Ojciec św. Pius XI!

Kochane Dzieci!

Zbierajcie wszyscy nr. „Przyjaciela Dziatek"! Na końcu roku sprawi się ładna książeczka z nich. O okładki także się postaramy. Spojrzycie do nr. 3, jakie pytania tam stawiono o rzeczach święconych. Wspomnijcie na Święto Matki Boskiej Gromnicznej; co święci kościół w ten dzień? — Świece, rychlej światło jest obrazem czystości. Święconą gromniczką zapala się przy konających lub też ciężko chorych. Nie zapomnijcie, przechodząc nad cmentarzem zawsze powtarzać: „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!"

Wypis z nr. 5.

Chłopcy w lesie krzyczą hop, hop. — Stolarz hebluje heblem. — Podaj herbatę! — Nie róbcie hałasu! — Dobrze jest hartować się. — Hodowla wieprzy jest korzystna. — Chłopcy wrzeszczą na żyda cham.

†

We wtorek 7 lutego zmarł w Gnieźnie po krótkich cierpieniach w 79 roku życia zaopatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy wujek

ś. p

Ks. Dr. Ignacy Goczkowski

Kanonik metropolitalny, Prałat domowy Jego Świątobliwości i weteran z r. 63,

o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Kazimierzostwo Jaroszykowie
z dziećmi.

Szczytno. dnia 11 lutego 1922 r.

Lekcja dla średnich.

W lekcji dla małych widzieliście dwugłoski ą i ę. W pierwszej osobie mówi i pisze się: ja **idę, żyję, piję** i t. d. — W trzeciej osobie liczby mnogiej pisze się: oni **żyją, idą,** a nigdy żyjo, ido. — Taksamo gdy się można pytać: co? albo kogo? — wtenczas trzeba pisać ę np. podaj **herbatę!** — Gdy można pytać: kim? albo czem? trzeba dodać końcówki **ą** np. matką, dziewczyną i t. d. — Nie mówi się zwykle: ja piszę, ja czytam, ja idę — lecz tylko — piszę, czytam, idę i t. p.

Ćwiczenie: Napiszcie czasowniki na czas przeszły i przyszły. Końcówkę ę mają niektóre wyrazy rodzaju nijakiego np. koźlę, źrebię, także i **książę.**

Lekcja dla starszych.

Stanisław Jachowicz.

Na pomniku Jachowicza w Warszawie napisano, że jego dziećmi były wszystkie dzieci polskie. On był prawdziwym przyjacielem dzieci polskich. Jachowicz urodził się w Dzikowie w Galicji 1796 r. Kształcił się w Stanisławowie i Lwowie. Od r. 1818 zamieszkał w Warszawie. Najpierw pracował jako urzędnik. Porzucił jednak służbę i stał się prywatnym nauczycielem języka i literatury polskiej. Spędził na tej pracy 38 lat. Był prawdziwym ojcem sierót; uczył je bezpłatnie i zebrał 80 000 zł. pol. na wybudowanie dla nich domu. — Starał się o książki dla dzieci. Więc wydał najprzód bajki i powiastki. Każdy elementarz polski zawiera niektóre bajki Jachowicza. A jakie są one śliczne, proste, serdeczne, a ile w nich nauki, dobrego! Są tak dobre i doskonałe bajki i powiastki, że zdaje się, że nie podobna lepszych napisać. Lecz nie tylko dzieci ale i starsi je rade czytają. Jachowicz nietylko dzieci kochał, a mianowicie sieroty, ale i wogóle ludzi. Choć sam mało posiadał, dzielił się ostatnim groszem z potrzebującymi. Dawał nawet swój ubiór, lub swoje książeczki na sprzedawanie. To też jego pamięć będzie w narodzie naszym błogosławioną. Pisma Jachowicza dotarły do najdalszych zakątek.

Umarł ten zacny człowiek 24 grudnia w wigilję Bożego Narodzenia 1857 roku w Warszawie. Cześć jego pamięci!

Poszukajcie w elementarzach lub czytankach bajki i powiastki Jachowicza!

Lekcja dla małych.

sz cz szcz rz dz dź dż

mysz, szewc, szyszka, — oczy, bicz, — szczotka, deszcz, — rzepa, rzeka, orzech, — dzban, rydz, — śledź, żołądź, — dżuma, drożdże.

żołądź to owoc dębu; siądź i opowiedz nam bajeczkę; idź do pracy, bo już późno! rzepa bywa słodka i gorzka; rzeka wpada do morza; na brzegu rzek rosną drzewa i krzewy; chłopiec się szczyci, że złapał szczygła; wlazł kotek na płotek, oczkami mruga.

Co ja umiem.

Umiem głoski małe
pisać i nazywać;
umiem słowa całe
gładko odczytywać;

co powiem — napiszę,
co napiszę — czytam;
czego nie rozumiem,
o to się zapytam.

jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć; — to są liczebniki.

Złotowłosa królewna.

(Bajka czeska.)

(Ciąg dalszy).

Patryk wnet poważnionych rybaków pogodził. Dal im wszystkie pieniądze, które od króla na podróż otrzymał, a zadowoleni rybacy pod jego okiem rzetelnie znaczną tą sumą się podzielili.